

MARIANNA KOZIOŁ

Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, Radomski Czerwiec, KOR, wolne słowo, obieg informacji w PRL

Obieg niezależnej informacji w PRL-u

Ulotki funkcjonowały już od [19]76 roku. Ja byłam w Radomiu, [kiedy] tam był Czerwiec Radomski. Jak wyglądał Radom po tych wydarzeniach, to powiem jedno: na ulicy Żeromskiego, to na pewno wszystkie szyby były wstawione i czyste wystawowe, więc tam byli robotnicy prześladowani. Niektórzy nawet do dziś nie powiedzieli dokładnie, w jaki sposób odbywały się „ścieżki zdrowia”. Wtedy już zaczął działać KOR i pierwsze ulotki z tamtych czasów pamiętam; to już był ten obieg, kiedy były ulotki KOR-u, „Robotnika”. Tutaj jak przyszedłam do pracy po stanie wojennym, to faktycznie z uczelni, z uniwersytetu najwięcej było ulotek. Pracownicy, starsi projektanci nam zawsze podrzucali. Pamiętam taki plakat, ja go mam w domu, była to trupia czaszka taka i było [napisane]: „Program rządu to głód” – był to okres wielkiego niedostatku. I takie znaczki były piękne z tego okresu strajku, wydawane przez drugi obieg. Najwięcej się wtedy nasłuchiwałam Radia Wolna Europa. Studenci byli mobilni, nawet w owych czasach można było i zadzwonić do akademika dowiedzieć się, miało się znajomych po całej Polsce, czyli do Gdańska też, no ale wtedy w czasie strajków do Gdańska nie można się było dodzwonić. Pociągi nie dochodziły, przecież to był okres urlopowy, ale tam nie można było dojechać, więc coś można było zrobić. Jednak docierała informacja – kolejarze przewozili trochę rzeczy, jak tam się prosiło, żeby do akademika doszły przesyłki, to też dochodziły, więc można było coś załatwić. Ale czasy – powiem tak – czasem trudne, czasem niewdzięczne, czasem ciężkie, taka beznadzieja, ale patrząc z perspektywy – ciekawe. Przyszło nam żyć w ciekawych czasach. Wtedy poznać można było ludzi, można było poznać i zobaczyć, że ludzie są inni, nawet jak nam do tej pory wydawało się, że nie. Ja wspominałam takiego dziekana na uczelni i chłopca, [który] miał też jakieś [problemy] z milicją ówczesną, działał oczywiście w Niezależnym [Zrzeszeniu] Studentów i był przygotowany do skreślenia i dziekan go nie skreślił. Wiedział, że ten chłopak jest chory, on miał raka mózgu, ale on to zrobił tak delikatnie, że my byliśmy przekonani, że może ktoś gdzieś mu kazał, żeby tego chłopca ocalić, a po prostu on z nim w rozmowie dowiedział się, że on jest chory i nie zrobił tego. A naprawdę wszyscy

wkoło mówili, że na pewno wyleci z uczelni.

Data i miejsce nagrania	2010-08-08, Łódź
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Kotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"